

GWIAZDA GÓRNOŚLĄZKA

Pismo ludowe, poświęcone sprawom religijnym, politycznym, społecznym i oświaty.

Organ Związku Górnoślązkich robotników wzajemnej pomocy.

Górnoślązacy!

Podajmy sobie dłonie jako brat bratu,
I w miłość wzajemnej zespójmy ramiona!

Uczmy dzieci
czytać i pisać
po polsku.

Wierzmy szczerze w siłę ludu,
Stójmy stalno ku ofierze,
Ono zjedzie w pośród trudu,
Roskwieci się po obszarze.

„Gwiazda“ wychodzi dwa razy na tydzień co wtorek i piątek. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach 1 n pp. agentów 1 marzec, pod opaską 1 markę 50 fen.; w Austrii z przesyłką 1 fl.; w Ameryce 1 dolar. — Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyi lub Administracyi „Gwiazdy“ w Bytomiu (Bentzen O.-S., Bahnhofstr. 26). — Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego 1 fen., przy większych ogłoszeniach odpowiedni rabat.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycya i Administracya „Gwiazdy“ w Bytomiu jako też i we Wrocławiu Rudolf Mosse, oraz Haasenstein i Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frenkler, ulica Senatorska Nr. 22. — W Frankfurcie n. M. Daube i Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Stawiński, Paris, Rue Véselý Nr. 3. — Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone. — Tłumaczenia uskuteczniają się bezpłatnie.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSZTUS!

Zaproszenie do przepłaty na miesiąc Maj i Czerwiec.

Każdego czasu, a osobliwie teraz, gdy się zbliża znów nowy miesiąc można zapisywać sobie „Gwiazdę“ jeszcze na te dwa miesiące.

Niechaj korzystają z tego zaproszenia ci wszyscy, którzy dotąd „Gwiazdy“ nie znają, a więc i nie czytają.

Wzgląd na pożytek religijny, oraz potrzeba oświaty i wiedzy, powinny pobudzić każdego do zapisania sobie „Gwiazdy“, która pod tym właśnie względem gorliwie pracuje dla Czytelników swoich.

Niech się też nikt nie wymawia względami oszczędności, brakiem czasu itp. wymówkami, boć toby tylko okazywało wprost dowód oziębłości w sprawach religijnych i narodowych, oraz niedbałość o własne dobro — a takim właśnie, jakżeśmy to już nieraz na tem miejscu mówili, tem więcej potrzebne jest czytanie dobrej polsko-katolickiej gazety, jaką jest bez zaprzeczenia „Gwiazda“.

„GWIAZDA“ nasza piąty już rok z łaski Boga wychodzi i jak pierwotnie z Piekara, tak i w dalszym ciągu z Bytomia, przemawia z sercem na cały Górny Śląsk i dalej poza jego granice — jak daleko język nasz polski i wiara święta katolicka sięga.

Każdy też z jej Czytelników miał sposobność przekonania się, że „Gwiazda“ broni najświętszych praw naszych, ja-

ko to: wiary świętej, języka ojczystego, narodowości naszej, stara się przede wszystkim zaszczepiać gorącą miłość ludu do swoich Dusz-Pasterzy.

„GWIAZDA“, by dla Czytelników swoich szczerze i wiernie pracować, nie szczędzi dla nich ani trudów, ani kosztów. Tak samo więc i Czytelnicy odpłacając się wzajemnością, winni „Gwiazdę“ popierać i przynależać jej Czytelników w najszerszych kołach swoich przyjaciół i znajomych, aby ją podtrzymywać. Wydawnictwo bowiem to jest kosztowne, praca mozolna, ale gdy znajduje uznanie wśród swoich, ciężar staje się lżejszym.

„GWIAZDA“ jak dotąd opiera się li tylko na własnych siłach i na przedpłacie życzliwych swoich Czytelników, którzy takową chętnie i w swoim czasie jej składają. Niech to będzie pobudką i dla innych Czytelników, którzy z przedpłatą się ociągają, a których prosimy, ażeby z takową nie zalegali, gdyż zatrzymywanie przedpłaty, czyni wielką krzywdę wydawnictwu.

„Gwiazda“ nasza bowiem innego znikąd nie ma poparcia. Niech więc wszyscy abonenci „Gwiazdy“ rozszerzają ją w coraz większym kole swoich przyjaciół, a wówczas „Gwiazda“ za łaską Boga mając byt utrwalony, będzie mogła z większą jeszcze korzyścią pracować dla dobra swoich Czytelników.

Na Maj i Czerwiec

„GWIAZDA“

kosztuje już tylko 65 fenigów

„Gwiazdę“ zapisywać można każdego czasu w księgarni naszej w Bytomiu ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse) Nr. 26., oraz na pocztach i u listonoszów wiejskich, jak również i u wszystkich pp. Agentów.

Na pocztę „Gwiazda Piekarska“ zapisana jest „Zweite Abtheilung“ 9 polnisch Nr. 34.

„Gwiazda Górnoślązka“ zapisana jest „Zweite Abtheilung“, 9 poln. Nr. 33a.

Miesiąc Maj.

W przyszłą niedzielę rozpoczniemy już za łaską Bożą ten najpiękniejszy w roku całym miesiąc Maj, a z nim Nabożeństwo Majowe, ku czci Najświętszej Panny Maryi, Matki Zbawiciela. Każdemu więc z nas nadaje się znów sposobność zbliżyć się z pełnym zaufaniem do stóp tronu Najśw. Maryi i ofiarując Jej serca nasze, modły nasze, prosić o wszystko, co nam potrzebnem. Dowiedziona przecież jest rzeczą, że Najświętsza Matka Chrystusowa, kto się do Niej z pełnym zaufaniem garnie, zlewa hojne dobroczynności swojej strumienie i nikomu nie odmawia.

Według świadectwa ś. Bernarda Najświętsza Marya Pauna przystępną jest każdemu do uproszenia wszystkich darów i każdemu niedostatkowi naszemu miłosiernie dogadzająca.

Korzystajmy więc z nadarzającej się sposobności, którą Kościół święty nam zgotował tem dorocznem nabożeństwem

Majowem. Powstańmy prędko i pośpieszajmy do Tej miłosiernej Matki, a po bożną modlitwą naszą zobowiązemy sobie N. Maryę, wszystko u Boga mogącą, która jako Królowa Nieba i ziemi, pobłogosławi nam pełnomocną prawicą swoją. Ona to, jako łask Boskich Szafarka, uprosi nam u Boga wszystko cokolwiek nam do zbawienia potrzebnem jest i cegokolwiek mamy potrzebę i tutaj w życiu naszym doczesnem, jak nas upewnia o tem błog. Godfryd Kard. Ser. 8.: „Prędej niebo i ziemia przemina, niżeli Najświętsza Matka miłosierdzia odmówi komu pomocy, nabożnie i z ufnością proszącemu.“

Gromadźmy się więc licznie, jak kto może codzień, przez cały miesiąc Maj do stóp Ołtarzy Najświętszej Maryi i łączmy modły i pienia nasze z Jej cicielami, a tak razem, w połączeniu, uwielbiamy Ją z sercem czystym, przepelnionem prawdziwym żalem i skruchą za wszystkie grzechy nasze — a łaska Boża nieopuści nas i dzieciak naszych.

Niedziela II-ga po Wielkiejnocy.

EWANGIELJA święta na tę niedzielę zapisaną jest u Jana 6. w r. 10-tym. A brzmi jak następuje:

„Onego czasu: Powiedział Jezus Faryzeuszom: Jam jest pasterz dobry: Dobry pasterz duszę swą daje za owce swoje. Lecz najemnik i który nie jest pasterzem, którego nie są owce własne, widzi wilka przychodzącego, i opuszcza owce, i ucieka: a wilk porywa i rozplą-

DO AMERYKI PO ZŁOTO.

Opowiadanie z życia ludu wiejskiego.

Hamburg.

(Ciąg dalszy.—Zobaczysz Nr. 32.)

Sędziwy kraj!

Sluchając opowiadania Światały i podziwiając porzątki tutejsze, dbałość, staranność i pracę, przeszliśmy ćwierć mili niewiedząc kiedy. P. trzymy, a to już wieś. Na wstępie do wsi gospoda, to też mówimy: „wstąpmy do gospody,“ bośmy się spodziewali zastać tu ludzi w jakich, żeby im się przyjrzed i porozmawiać choć z pomocą Światały. Światała usmiechnął się na to i mówi: „kiedy wstąpić, to wstąpić.“ Przed gospodą stały dwie fary po parę koni: postronki od wszelakiego wypadku podpinane z orczyków, przed końmi zębki podstawne i w nich sieczka z obrokiem. Koniki ch. upię obrok, a przy furach nikogo, gospoda zaś niby dworek jaki, murowana, bielucha i przed nią czyścintenko, jak rzadko gdzie u nas w Rypińskim przed pańskim dworem. Wchodzimy do środka. Za szynkwasem siedzi niewiasta, a przy stoliku wedle okna dwóch podróżnych na krzesłach i piją piwo ze szklanek na ćwierć łokcia wysokich. Z wiejskich ludzi nikogo, w izbie zaś taka czystość, porządek, że u p. nauczyciela w Ry-

pinie chyba nie czysciej. Wszafie za dr. wiczkami szklannymi stoją butelki, wedle szafy na pomalowanym koziołku baryłka piwa, z zaprawionym w nią kranem mosiężnym, a opodal druga znów szafa także za szkłem, gdzie przeglądają wszelakie towary drobne do codziennego użytku, przy ścianach zaś stoliki i krzesła.

Obejrzelismy się, a Walek Zrządca mówi do Światały:

— Pusto, z wiejskich ludzi żadnego, — cóż to, czy oni tu nie bywają?

— Owszem przychodzą, ale jak ma który interes. Z szynku samego gospodarz mógłby nie obstać, bo przesiadywanie w szynku nie jest tu we zwyczaj, ale trzyma zajazd dla wygody podróżnych, więc utrzymuje i kramik jeszcze. Kto nie chce tracić czasu na chodzenie za sprawunkami do miasta, ten znajduje tutaj co potrzebniejsze, to też jedno z drugim oplaci się utrzymywaniem gospode, zwłaszcza, że sama gospodyni z dziewczyną służebną handel i zajazd prowadzi, a gospodarz zajęty w polu. Karczmarz tu, to człowiek swój, miejscowy i jak każdy inny ma gospodarstwo rolne.

Wypiliśmy po szklance piwa i dalej na wieś. Przeszliśmy aż w drugi koniec takowej, rozglądając się przytem pilnie na wszystkie strony. Budowle stoją z rzadka i każde

gospodarstwo ma swoje, jedne wedle drugich skupione, w przedziałach zaś między domami ogródki owocowe, a między drzewami ogrodowizna wszelka, jeno tak bujna i rozłożysta, jak nam tego nigdy nie zdarzyło się widzieć. Rzadkość budowli gospodarzy oddzielnych i ogródki pomiędzy nimi mają to do siebie, że jakie budowanie domów chroni wieś od porażki większych, chociaż przy porządkach tutejszych i uwadze na wszystko, wypadki ognia są bardzo rzadkie.

Po przejściu wsi byliśmy wszyscy z łęci zdumieniem. Wieś chłopska, a tak tu wszystko, wygląda zasobnie i gospodarno. Nawet pieta żerdziowego nie widzieliśmy nigdzie, jeno sztachety z pod hebla, ogradzające podwórka i sady.

— No, no — rzekł Wojtek Knypeć po przejściu wsi aż w drugi koniec; — ktoby to pomyślał, że u tych Niemców tak wszystko ozdobnie, prawie po pańsku. Trzeba i nam tak się urządzić, jak osiadziemy w Ameryce, na swoim.

Szkoda, że tu dopiero nam namysł to przyszło! Nie w rachubie na Amerykę, ale w Polsce i na gotowem trzeba było tak się urządzić, — nie byłaby potrzebna wędrówka za morze po spodziewane groszki na wierzbie.

Kiedyśmy przechodzili już z powrotem przez wieś, w bramie jednego domostwa stało kil-

ku Niemców, którzy nam się przyglądali z zaciekawieniem. Nic dziwnego: myśmy wszyscy byli odziani w długie odświętne kapoty i w rogatywki na głowach z czarnym wokoło barkiem, a oni znowu choć chłódgo, lecz ku so — w spancerkach. Jeden z gromady najstarszy i stateczny powierchowności człowiek, wystąpił naprzód i zbliżył się do nas przemówisz co na przywitanie w swoim języku niemieckim. Światała mu odpowiedział, a myśmy się też zatrzymali i prosimy Światały, żeby z nim zaprowadził rozmowę. Zbliżyli się na to do nas i inni z owej bramy przed dworkiem.

Słowo za słowem dowiedzieliśmy się od nich, że gospodarstwa co do gruntu mają nie wielkie, jeno dochodne, bo każdy na swoim uprawia to, co może sprzedać najłatwiej.

— No, a ten stary, — prosiłem Światały, żeby zapytał Niemca, który wyszedł do nas ze swojego domostwa; — ile też on posiada gruntu?

Pokazało się, że posiadłość starego obejmuje wszystkiego sześć morgów: cztery w polu, a dwa pod sadem, ale ma dochodu więcej jak po sto talarów z morga czystego grosza, nie licząc utrzymania z rodziną i przyżywienia dobytku, trzyma zaś parę koni i osiem krów.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

sza owce. A najemnik ucieka: iż jest najemnikiem, i niema pieczy o owcach. Jam jest pasterz dobry: i znam owce moje i znają mię moje. Jako mię zna Ojciec i ja znam Ojca: a duszę moję kładę za owce moje. I drugie owce mam, które nie są z tej owczarni: i one potrzebują bym przywiódł: i słuhać będą głosu mego: i stanie się jedna owczarnia i jeden pasterz.

Pan Jezus w ostatnim roku swego życia ziemskiego przywrócił wzrok ślepego od urodzenia. Cud ten uczynił wielkie u Żydów wrażenie, lecz faryzeusze przez nienawiść do P. Jezusa, wykluczyli i następnie wyrzucili tego uleczonego ze swego zgromadzenia. Zbawiciel więc dla przekonania faryzeuszów, iż byli złymi przewodnikami i nauczycielami ludu, nazwał ich nie pasterzami, ale najemnikami, bo nauczali lud nie z miłości i dla jego zbawienia, ale dla zysku i własnej chwały. Zbawiciel zowie się dobrym pasterzem dla tego, że daje życie za owieczki swoje — i z tego jeszcze powodu, że ma inne owce, które nie są z Jego owczarni, a jednak potrzeba, żeby i te do niej sprowadził. Tak też uczynił P. Jezus obchodząc wszystkie miasta i miasteczka nauczając i opowiadając Ewangelię Królestwa. Nareszcie rozkazał Apostołom, aby szli na cały świat i nauczali wszystkie narody, chrzcili je i do jedności gromadzili. Tak się też po dziś dzień dzieje, bo Kościół rzymsko-katolicki wysłał na cały świat mężów Apostolskich, którzy głoszą naukę Zbawiciela, gromadząc ludy pogańskie i różne narody do jedności Kościoła ażeby się stała jedna owczarnia i jeden Pasterz. Żli zaś ludzie rozpraszają dusze wiernych, odwodzą je od wiary i cnoty i na wieki je gubią. Strzeżcie się zatem mili Czytelnicy takich ludzi bo to są wilcy, o których Ewangelijska wspomina. Proście waszego dobrego Pasterza ks. Proboszcza, aby on was swoją łaską wspierał przeciw ich natarczywościom i trzymajcie się silnie nauki Knścioła katolickiego, a wszystkich wrogów waszych tak dusznych jako i cielesnych zwyciężycie. (Z Nauk par. X. Osieck.

Z Parlamentu i ze Sejmu.

Parlament i Sejm na nowo po wypowiedzeniu wielkanocnym, czyli po ferjach, otwartym znów został.

Obrazy rozpoczęły się we wtorek 26 go o godzinie 11-tej w południe. Przy stole ministerjalnym zasiadli pp. Thielen, Miquel, Hayden i komisarjaty. Na porządku dziennym były narady na sprawę urządzenia drugorzędnych kolei żelaznych. Zabierali głosy minister Thielen; poseł koła polskiego pan Czarliński; deputowany Heede; poseł Rickert; radca tajny Zedlitz; deputowany Tiedemann, Bremel i deputowany Böttinger — aż wreszcie stanęło na tem, że urządzenie takich drugorzędnych kolei zależy także i od zezwolenia Królewskiego. Wniosek więc cały przekazano do ostatecznych obrad Komisji sejmowej z 21 członków złożonej. I na tem posiedzenie do sejmowe, 50-te z kolei, zamknięto. Na następne posiedzenie przygotowane są różne inne wnioski, rachunkowości i petycje, o których powiemy w następnym numerze.

Przegląd polityczny.

P. Wiedniu krąży pogłoski, z których domiesiono także do dzienników berlińskich, że cesarz Franciszek Józef ma zamiar w przyszłym miesiącu przybyć do Berlina z wizytą do cesarza niemieckiego Wilhelma. Także donoszą, że w tym samym czasie ma przybyć do Berlina król włoski Humbert. W ten sposób zjechałby się niebawem w Berlinie monarchowie mocarstw, które zawarły ze sobą trójprzymierze. Z królem włoskim ma przybyć także do Berlina prezes ministrów włoskich pan Rudini, któ-

ry chętnie — jak piszą — chce się spotkać z niemieckim kanclerzem p. Caprivi. Król włoski co prawda ma napewno przybyć do Berlina, a co się tyczy cesarza Franciszka Józefa — to są tylko pogłoski i domysły i odczekać należy, czy się wiadomość ta sprawdzi.

— Mamy do zapisania nowy gwałt, jaki rząd rosyjski popełnił na katolikach. Oto rząd zabiera katolikom i zamienia na świątynię prawosławną czyli schizmatycką starożytną katedrę w Ostrogu na Wołyniu. Gubernator tamtejszy Jankowski, Moskal, dusi równocześnie coraz bardziej zamieszkałych tam w liczbie przeszło 200 tysięcy kolonistów niemieckich. Niedawno nakazał im zmienić nazwy nowych osad, które niszczono po niemiecku, n.p. Marienbad, Wiesendorf, Grünthal itp. na nazwy rosyjskie, a gdzie dawniej były świątynie, te mają przywrócić. Usunięte też być mają drogoskazy z napisami niemieckimi, a podczas uroczystości zakazano używać chorągwi w okolicach niemieckich, co Niemcy dotąd robili. — W carskim tak zwanym pałacu zimowym wybuchł w pierwsze święto Wielkanocne u góry ogień, podczas gdy rodzina carska znajdowała się w kaplicy tego pałacu na nabożeństwie. Ogień wnet został ugaszony.

Z Warszawy piszą do „Köln. Volks-Ztg.“ co następuje: „Od wybuchu ostatniego powstania w roku 1863 ludność polska nigdy nie była tak rozgorączką jak dzisiaj. Położenie jej jest rozpaczliwe. Kto wyemigrować może, sprzedaje dobytek swój w nadziei, że za oceanem prowadzić będzie żywot godniejszy człowieka. Ale tysiące nie znajdują kupca na posiadłości swoje, choćby je za bezcen sprzedali. Bezustanne zawieszanie wyplat i zamykanie fabryk pozbawia chleba tysiące robotników. Oprócz tego znajdują polscy robotnicy tylko wyjątkowo zatrudnienie przy budowach wojskowych i państwowych, ponieważ rząd zasadniczo przyjmuje tylko robotników rosyjskich, sprowadzanych z okolic klęską głodową dotkniętych. Tłumy pozbawione pracy wałęsają się po wsiach, żebrząc od drzwi do drzwi, a chłopci często depomdzą im nie mogą, bo sami chleba nie mają. Zebracy stają się często rozbójnikami, a liczba zbrodni mnoży się z każdym dniem. Policja w Płocku, Lublinie i w Warszawie zmusiła niedawno znowu kilku kupców i przemysłowców do zapłacenia niemałych sum, które biedne ofiary, jako środek ochronny przed wiecznymi szykanami w ręce swych katów złożyły. Nienawiść Polaków rośnie wskutek tego z dniem każdym, a szczytu swego dosięga w okręgach na wschodnio-galicyjskiej granicy, gdzie religijny ucisk Unitów trwa nieprzerwanie. Jakie będzie stanowisko ludności na wypadek wojny rosyjsko-austriackiej, nie trudno odgadnąć. Wprawdzie w sferach inteligencji polskiej mówi się o polityce nader ostrożnie, ale inteligencja ta żywi te same uczucia, które w ludziach żyją. Ciekawym mianowicie jest fakt, że w wielu okolicach Królestwa Polskiego chłopci obecnie mają to przekonanie, iż zbliża się koniec stoletniej pokuty. Prędzej, czy później jak sądzi lud biedny, wybuchnie wojna, a w r. 1895 stanie Polska znowu w rządzie samodzielnych państw europejskich.“

Nowiny polityczne.

Niemcy.

— Cesarz Wilhelm ma w początku lipca wyjechać jak corocznie, bluzko na miesiąc na północne morze i do Norwegii, przyczem przyjrzy się łowieniu wielorybów.

Istnieje zamiar urządzenia niezadługo wielkiej powszechnej wystawy w Berlinie. Magistrat i rada miejska o-rzekła, że jest za tem i miasto da w

tym celu znaczną zapomogę. I rząd nie jest myśli tej przeciwny, lecz wymaga, aby przedsiębiorcy zebrali na to potrzebne pieniądze, gdyż sam rząd chyba tylko mała część potrzebnej sumy dołoży.

— We Czwartek 21 b.m. umarła wielka księżna meklenbursko-szweryńska, Aleksandryna. Nieboszczka była siostrą starego cesarza Wilhelma I. urodziła się w Berlinie w roku 1803, jako córka króla Fryderyka Wilhelma III i sławnej królowej Ludwiki. Za mąż wyszła w r. 1821, lecz już w r. 1842 straciła swego małżonka, wielkiego księcia meklenbursko-szweryńskiego Pawła Fryderyka. Cesarz Wilhelm, który bawił właśnie na polowaniu w Eisenach, udał się na pogrzeb siostry swego dziadka.

— Dnia 24 kwietnia obchodził wielki książę badeński 40-letni jubileusz swego panowania. Małżonka jego jest córką cesarza Wilhelma I. a więc ciotką obecnego cesarza.

— W tych dniach prezes ministrów włoskich Rudini przybył wraz z włoską parą królewską już do Poczdamu.

Rosya.

Cesarz rosyjski przesiedlił się na pewien czas z Gacyny do Petersburga i zamieszkuje po raz pierwszy za swego panowania pałac zimowy.

— Stan zdrowia ministra spraw zagranicznych, Giersa, polepsza się wciąż.

— Minister skarbu, Wyszniegradzki, wyjechał na Krym.

— Z Petersburga donoszą, że zakaz wywozu zboża ma być utrzymany aż do 1 września roku bieżącego.

— Ze strony rządowej ostrzegają w Rosyi, aby nie ufać doniesieniu o dobrym stanie oziminy tamże, bo to zawczasie i ohyba za dwa tygodnie da się to osądzić. W gubernii chersońskiej ma być zasiew zupełnie suszą wygubiony.

Austro-Węgry.

— Policja zakazała w stolicy Węgier Peszcie, urządzać wszelkich pochodów i demonstracji publicznych przez związki robotnicze dnia 1 maja. Skutkiem tego socjaliści peszteńscy uchwalili urządzać wycieczkę po za mury miasta, oraz rozdać pomiędzy robotników broszurę, wydaną w 40,000 egzemplarzach, pt. „Pierwszy Maj 1892 roku.“ Domagają się w niej ogólnego prawa głosowania i ośmiodzinnej dniówki.

— W sobotę odbyła się przed cesarzem we Wiedniu wiosenna parada wojsk gwardyi.

Francya.

Trwoga tu nie do opisania. Podczas gdy rząd niewinnym kapłanom grozi karą za spełnianie obowiązków świętego powołania, za nawracanie grzesznych i przewrotnych ludzi na prawą drogę cnoty, ośmieleni anarchiści i socjaliści niecną swą robotę, choć tymczasem w ciszy, jak krety pod ziemią, prowadzą dalej.

W Argenteuil uwięziono trzech rewolucjonistów. Z treści zebranych papierów dowiedziano się, że rewolucjoniści postanowili 1 maja bombami dynamitowymi zburzyć dom rady miejskiej, kościół i komisaryat policji w Paryżu.

— Wiec robotników kolejowych odbyty w Paryżu odrzucił 148 głosami przeciw 5 wniosek co do świętowania 1 maja i udziału w manifestacjach.

— Rewolucjoniści paryscy uchwalili na zebraniu odbytem w piątek, dnia 1 maja napadć na wielkie magazyny i spalidrować je. Podczas procesu Ravachola chcą gwałtem wtargnąć do sali sądowej.

— W Paryżu przyaresztowano ogółem 51 rewolucjonistów; dalsze aresztowania nastąpią niebawem.

— W Lyonie odbyto w sobotę u kilku rewolucjonistów rewizje. Jednego rewolucjonistę Niemca wydalono.

W Mechouar, w Algierze, przy reperacyi koszar zawalilo się całe lewe skrzydło. Wielka liczba żołnierzy zalażła

śmierć pod gruzami, kilkudziesięciu zaś zostało niebezpiecznie poranionych. Dodałoby to z pod gruzów 5 trupów.

— Z Dahomeju nadeszła zeszłej soboty do Paryża wiadomość wywołująca wielkie zaniepokojenie i wrzawę pomiędzy wszystkimi dziennikami paryżskimi. Według tej wiadomości miał murzyński król Dahomeju wtargnąć w ostatnich dniach do jednej z tamtejszych misji katolickich i zabrać w niewolę 4 misjonarzy i 5 zakonnic.

Naturalnie dzienniki paryżskie nie szczędzą rządowi gorzkich wymówek i zarzucają mu wielką ślamazarność i obojętność. Być może że wiadomość ta jest nieprawdziwą ile, że francuzkie gazety rządowe stanowczo jej zaprzeczają. Gdyby jednak tak się rzecz miała, to byłby to dowód że Francuzom bardzo lichy się powodzi w Afryce i że mały król murzyński zaczyna sobie lekceważyć wielką republikę francuską.

— Dzienniki niemieckie rozgłosiły po świecie, jakoby w Paryżu wybuchnął cholera. Z dobrze powiadomionej strony donoszą, że w jednym ze szpitali zaszło kilka wypadków t. zw. cholery nostras, z których jeden zakończył się śmiercią.

Z Watykanu.

— Sekretarz stanu, to jest niejako najpierwszy minister Ojca św., ks. kardynał Rampolla jest ciężko chorym.

Belgia.

Strach i zgroza, co tu dokazują anarchiści, a coraz ich więcej zwłaszcza w stolicy kraju, w Brukseli, odkąd Francuzi wypędzili zagranicznych tych bezbożników. Po niektórych kościołach katolickich, ewangelickich i w bóżnicy żydowskiej w Brukseli znaleziono bomby dynamitowe, które na szczęście jeszcze nie wyrządziły żadnej szkody. Policja śledzi i szuka sprawców i kilka osób uwięziła. Anarchiści kradną dynamit gdzie im się uda, bądź to w kopalniach bądź w składach, dla tego zawezwał rząd odnośnych właścicieli, aby się mieli na baczności i lepiej strzegli zapasów tego wybuchowego materiału.

Na granicy belgijsko-francuzkiej uwięziono 23 b. m. 80 anarchistów.

Anglia.

Na dziwny koncept wpadli anarchiści w Londynie. Otóż skoczywszy po rozum do głowy, postanowili używać do swych celów chloroformu. Za jego pomocą zamierzali usypiać wysokich urzędników i bogaczy, a potem wprowadzać takowych i nareszcie puszczać na wolność za złożeniem wysokiego okupu. Pieniądze te miały zasilać ich kasę. Policja jednak zawczasu zmiarkowała to i kogo z tych sprytnych zbrodniarzy zdybie, pakuje do kozy, gdzie i bez chloroformu może się dobrze wyspać.

Szwecya.

Na południu tego kraju ogromne panują zamiecie śnieżne, tak że w niektórych miejscach potworzyły się olbrzymie zasy. Ztąd wielkie przeszkody dla kolei żelaznej, która miejscami wcale nie może kursować; wiele też drótów telegraficznych zostało przerwanych.

Turecja.

Z Konstantynopola donoszą do dzienników francuzkich, że w Turcyi pomiędzy miastami Alexandretto a Maleppo napadli zbójce na francuzkiego wicekonsula. Towarzyszący wicekonsulowi żandarm turecki został przytem niebezpiecznie poraniony. Wicekonsul nie odniósł natomiast żadnego uszkodzenia. Poseł francuzki w w Konstantynopolu, doniósł o tem natychmiast rządowi tureckiemu, który nakazał ścigać zbójców.

Ameryka.

W Rio de Janeiro, stolicy Brazylii zrobili niektórzy ludzie zaburzenia, chcąc przywrócić rządu poprzedniemu prezydentowi Fondecce. Ten pan, jak wiadomo, zrobił rewolucyą przeciw nieboszczykowi

CAŁKOWITA WYPRZEDAŻ

Z powodu zwinięcia interesu

sprzedają kapelusze dla pań i dzieci, apoty, szale, pióra, kwiaty, koronki, gazy, atlasy, aksamity i inne towary po bardzo tanich cenach. Kto więc potrzebuje, niech korzysta z taniego zakupu.

BYTOM, ul. Dworkowa 26.

W. CZERNEJEWSKA.

Baczność!

Wszystkich słuchaczy, którzy w sobotę (2-go Kwietnia rano) byli w sądzie karnym (Strafkammer) w Bytomiu i przysłuchiwali się tamże prośbę ich, ażeby się do mnie zgłosili i to za dobrem wynagrodzeniem. Będzie to i na ich dobro.

Niemieckie Piekary, dnia 5-go Kwietnia 1892.

Jan Guzy, agent.

Rozniosła się w N.-Piekarach wiadomość, że mi zwierzechność moje pozwolenie do pisania odebrała, to jest nieprawdą, więc jeżeliby kto tę rzecz dalej ogłaszał, oddam go w ręce sądu cywilnego.

N.-Piekary, dnia 7-go kwietnia 1892.

J. Guzy,
pisarz ludowy

Wyszła z drukarni „Gwiazdy“ Książka do Nabożeństwa

dla osób z słabym wzrokiem i w wieku pod tytułem:

„Chwała Panu nad pany”

Książka ta zawiera bitym drukiem 704 strony na papierze pięknym białym i z drukiem ślicznym, nowymi i tak wielkim, że najstarszy wzrok bez okularów wyraźnie go czytać może. A mieści w sobie nabożeństwo, modlitwy, hymny i pieśni najpotrzebniejsze na rok cały, tak codzienne, jak i na niedziele i na święta uroczyste, zawiera także i Mszę świętą żalobną, na wielkie okoliczności jak rocznicę śmierci, imieniu lub urodzin, słowem jest to książka dla wszystkich, jako też i dla górników i hutników

kosztuje tylko bez oprawy w broszurze 1 M. 25 fen., a poprawna w silne płótno, z czerwonym brzegiem 2 M. 50 f

Wydawnictwo „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl. (Beuthen O.-S.),
Dworkowa (Bahnhofstrasse) Nro. 26

Mieszkam w Bytomiu na Reitzstr. (Schiesshausstrasse Nr. 2) w domu wdowy p. Friedrich: robię podania skargi tak do sądów jako i innych rządów w trudnych i zawikłanych sprawach. Najchętniej przyjmuję interesy na zabezpieczenie renty poszkodowanych (Unfallsversicherungssachen), które muszą być dla tego samego z największą składnością opracowane, ponieważ tu chodzi o zabezpieczenie na całe życie dla poszkodowanego.

Tondygroch

koncesjonowany pisarz publiczny.

Panny

które się chcą wyuczyć modniarstwa mogą się zgłosić do magazynu mód W. Czerniejskiej skleju, Bytomiu G.-Szl., ulica Dworkowa Nr. 26.

Szanownej Publiczności

Szarleja i okolicy

pozwalam sobie zwrócić uwagę na mój bote zaopatrzonej

sklep garderoby i towarów łokciowych

który znacznie powiększyłem, a sprzedaję dobry tylko towar po bardzo niskich cenach.

J. TICHAUER.

Nakładem Wydawnictwa „Gwiazdy“ w Bytomiu G.-Szl. ulica Dworkowa (Bahnhofstr.) w — wyszła z druku i tamże jest do nabycia książka do Nabożeństwa, pod tytułem:

Officjum i Pacierze codzienne tercyarskie

dla wygody braci i siostr

III-go Zakonu Ś. Ojca Franciszka Serafińskiego

z dodatkiem różnych i pięknych Modlitw odpuściowych, z Różańcem 4-tym do N. Imienia Jezus, z bardzo pięknymi i budującymi naukami, jak dni dobrze zaczynać i kończyć — z Modlitwami porannymi, wieczornymi, z Nabożeństwem do Mszy świętej, z psalmami Nieszpornymi, Hymnami, z pieśniami i Modlitwami na „Zgromadzenia Tercyarskie“.

Książka ta bardzo dogodna i dla wszystkich wiernych, zawiera bowiem bardzo piękne modlitwy dla każdego stana, do których Ojcowie śś. przywiązali wielość odpustów Oprócz tego książeczka ta zawiera jeszcze i „drugie Officjum Serafińskie, krótsze, ustanowione dla III Zakonu przez Ojca świętego Leona XIII., dla szczególniejszej wygody tych którzy ciężką pracą osłabieni, mogą krótszymi modlitwami zadość uczynić swemu Zakonowi. — Cena książki — stron 272 — w oprawie jedna marka, elegancko oprawna w płóciennie, 1 m. 50 fen. — kto nabędzie 10 sztuk razem za gotówkę dostanie jedenastą książkę bezpłatnie. Książki to są też na składzie w Królewskiej Hucie w księgarni Pawła Gaertnera; w Tarnowskich Górach w księgarni następcy A. Kothege; i w Gliwicach w księgarni Oskara Groetschel i w księgarni p. Wilka w Laurahucie. Wszystkie modlitwy w tej książce zawarte, zebrane są z rozmaitych przez wysoką Władzę duchowną aprobowanych i wszystkim wiernym zalecanych książek. Na portu trzeba dołączyć 10 fenyg a do więcej egzemplarzy 25 fen.

Drukarnia „Gwiazdy“

w Bytomiu G.-Szl.

przy ulicy Dworkowej (Bahnhofstrasse) Nr. 26-ty
wykonywa

wszelkie roboty drukarskie

od najmniejszych począwszy, jako to:
kart wizytowych, adresów kupieckich, rozmaitych etykiec, statutów etc. etc.

Poleca się także Paanom Wydawcom, Nakładcom o rozmaitych dzieł i pism periodycznych, z zapewnieniem, że takowe wedle umowy, akuracie i tanio wykonane będą.

Stanisław Czerniejewski.

Jest do sprzedania
DOM
murowany, w N. Piekarach. —
Wiadomość tamże udzieli
J. Machoń.

VI. Marienburska
**Loterya
pieniężna**
Ciągnięcie już 28 i 29
Kwietnia
Wygrane:
90000, 30000 etc. etc.
gotówką.
Losy po 3. Marki
1/2 losu 1,75 m.,
1/4 losu 1 m.,
1 1/2 losu 17,50 m.,
1 1/4 losu 10 m.,
Porto i urzędowe listy 30 fen.
J. Rosenberg.
BERLIN S.,
Komendantenstr. 51.

Do sprzedania jest
**gospodarstwo
wiejskie**
w pow. Tarnowickim
do którego 22 jutrzni gruntu, podwórze (plac), pół domu, chlew i stodoła i ogródek należy. — Mający chęć do kupna niech się zgłoszą do Exp. „Gwiazdy“

NOWOSC Patentowe
Cytry
(nowo poprawione). W przeciągu godziny można wyuczyć się podług najlepszej szkoły, bez pomocy nauczyciela (niezrównane). Wielkość 56x36 cent. 22 strun. Wdzięczny głos elegancko i trwało wyrobione, Doskonały instrument. Ceny tylko 6 Marek wraz ze szkołą za pobraniem pocztowem.
D. Miether, (Versand-Geschäft), Hanover.

ODROBINY

ze Stołu Królewskiego Królowej Nieba i ziemi, Najświętszej Boga Rodzicy

PANNY MARYI

łaskami i cudami słynącego najcudowniejszego

OBRAZU CZĘSTOCHOWSKIEGO czyli książka zawierająca

CUDA BOŻE

za pośrednictwem Matki Boskiej działyane tym, którzy Obraz Jej Częstochowski we czci mieli i przed nim Boga i Matkę Bożą chwalili.

Książka ta dla jej wielkiej objętości, bo mieści wszystkie najznakomitsze zdarzenia od lat 500, wojny, jako i najad Husytów i Szwedów na Polskę, a szczególnie na Częstochowę, by tam zagrabić wszystkie skarby i wota jakie cudziele N. Maryi w ofierze Jej złożyli, — podzieloną została na zeszyty wy-

chodzi nakładem redakcji „Gwiazdy“. Dotąd wyszła 4 Zeszytów cztery, które zawierają bardzo dużo ważnych nader pamiątek, bo jeszcze do życia Najświętszej Panny się odnoszące, gdy Ją ś. Łukasz Ewangelista malował na tym Obrazie — następnie zburzenie Jerozolimy, palenie obrazów w Konstantynopolu etc., oraz cuda jeszcze za życia N. Panny i śś. Apostołów aż do 1677 roku za łaską Bożą i przez pośrednictwo Matki Boskiej działyane.

Z tych Zeszytów już dowiedzą się Czytelnicy, że obraz ten przez lat trzysta przebywał w Jerozolimie i w czasie jej zburzenia cudownie ocalony został, następnie lat pięćset przebywał w Konstantynopolu i tam znów w czasie palenia świętych obrazów cudownie uratowany, a teraz w Częstochowie jest już 500 lat z górą. Słowem cztery te Zeszyty tak mało kosztujące rzucają Czytelnikowi światło na lata ubiegłe i tak drogocenne w historii tego Obrazu, np. gdy o odebrał w darze książkę Opolski Władysław i tego na Bełzki przeniósł zamek, — napaść Tatarów na ten zamek i strzała, która ugodziła ten najcudowniejszy Obraz w szyję i obrona cudowna tego zamku

— dalej gdy książkę Opolski Obraz ten ś. chciał w Śląsk sprowadzić do Opola, by go tam umieścić konie ruszyć nie chciały, a dopiero po gorącej modlitwie gdy zasnął, miał objawienie, aby go do Częstochowy na Jasną Górę zawiózł.

Wszystko to jasno i obszernie w tych 4-ch zeszytach „ODROBIN“ Czytelnik znajdzie. A nietylko że nabywając te zeszyty będzie miał już w domu śliczną pamiątkę, opis cudów doprowadzony do roku 1677-go, ale nadto nabywając te zeszyty przyczyni się i do wcześniejszego wydania zeszytu V-go, i następnym, gdyż pieniążek wpływający z tych 4ch zeszytów, obróconym zostanie na dalsze wydawnictwo tego pamiątkowego, że tak powemy, dla chrześcijan-katolików dzieła.

Cena każdego zeszytu „Odrobin“ oznaczona pierwotnie na 40 fen, zniżona się na 30 fen. li tylko dla tego, pręcej wróciły się koszty druku. Kto jednak zakupi w tym czasie cztery zeszyty razem od nas i to w Ekspedycji, zapła

tylko jedną markę

z przysyłką pocztową 1,20 M., które można także przesyłać w znaczkach pocztowych.

Wydawnictwo „Gwiazdy“ w Bytomiu G.-Szl.
ulica Dworkowa (Bahnhofstrasse) Nr. 26.
Stanisław Czerniejewski, w d a w a.

„ODROBINY“ można także nabywać w Królewskiej Hucie u p. Pinkowskiego i w Laurahucie w księgarni p. A. Wilka.